

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korrespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Alojzego Gonz.
 Jutro: Paulina bisk.
 Pojutrze: Zenona bisk.

Grecko-katolickie:
 Kyryla Arch.
 Tymofteja Jep.
 Warfłomeja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ul'cy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
 Zachód „ o 7 g. 58 m.
 Barometer 761 Pogoda niepewna.

Emigracja Niemców z Królestwa.

Ostatni ukaz zaczyna wydawać już swoje owoce, a dotknął on przede wszystkim Niemców, którzy od dłuższego już czasu systematycznie i z charakterystyczną ich konsekwencją zalewali Królestwo swymi kulturtregerami. Na innym miejscu notujemy, że w skutek usuwania się Niemców, otwiera się sporo posad dla Polaków — objaw wielce pocieszający. Kwestja teraz, czy Niemcy, emigrując sami i wycofując swoje kapitały, nie podkopią przemysłu krajowego. Pod tym względem także dotychczas przynajmniej nie ma niepokojących wiadomości. Bardzo dobry pogląd na stan stworzony nowym ukazem, daje Kurjer Warszawski, z którego główny ustęp przytaczamy:

Bądź co bądź, mimo nagłości, z jaką ukaz przemysł w Królestwie zaskoczył, początkowe przypuszczenia, krążące w opinii publicznej, co do spodziewanych, na szerszą skalę, poruszeń w sferach przemysłowo-handlowych, w tej chwili przynajmniej zupełnie się nie sprawdzają. Przeciwnie wbrew reporterskim usiłowaniom, kilku gorętszych korespondentów, pragnących rozdmuchać zaledwie tlejącą isierkę, jesteśmy wciąż świadkami względnie spokojnego. Może to chwila wyczekiwania, kształtowania się nowych stosunków, chwila spokoju „przed burzą“, może... ale, że tak jest — nie ulega wątpliwości.

Powiadamy wszakże „względnie“ spokojny, gdyż pewien słaby ruch, nietylko faktycznie istniejący, ile raczej uchylający zasłonę przyszłości, daje się już dziś dostrzegać na widnokręgu przemysłowym.

Występuje on w trzech kierunkach. Najpierw z ogniska gospodarstwa niemieckiego, z Sosnowic, Będzina itd., donoszą nam, iż „drobni fabrykanci sprzedają swoje zakłady i wyjeżdżają za granicę“. Jest to więc we właściwym znaczeniu — prosty skutek ukazu, ruch emigracyjny.

Powtóre, od kilku dni pisma, zwłaszcza moskiewskie, zaczynają notować wypadki przesiedlania się fabrykantów niemieckich z naszego kraju do gubernij wewnętrznych cesarstwa. Jak wspomnieliśmy, na teraz nie mamy jeszcze żadnych danych do wygłaszania prorocत्व lub wysnuwania wniosków, zdaje się wszakże, iż nie będziemy w błędzie, twierdząc, iż ten kierunek w następstwie praw marcowych rozwinie się najpotężniej.

Czy był on przez prawodawcę przewidzianym? — nie będziemy tu roztrząsać. Faktem jest, iż ukaz dotyczy 10 gubernij Królestwa i 11 t. z. pasu zachodniego cesarstwa, w guberniach więc wewnętrznych, we wszystkich pozostałych nieograniczonej prowincjach państwa, cudzoziemcy nieograniczenie z prerogatyw swoich korzystać mogą. Znając nie z siły kolonizacji niemieckiej, łatwo chyba będzie stąd wywnioskować, iż oazy przemysłu niemieckiego, rozsiadłe na kresach Królestwa, nie znikną w emigracji odwrotnej „nach Vaterland“, lecz tłumnie, żywcem przeniosą się dalej na wschód.

Jeżeli zaś tak będzie — potrącamy tu o kwestję czysto dziennikarską — niech nam wolno będzie zapytać się prasy rosyjskiej: dlaczego, ubiegając niebezpieczeństwo w egzystencji przemysłu obcego w jednych prowincjach, nie dopatruje się obcego niebezpieczeństwa, gdy tenże przemysł przeniesie się do innych?...

Trzeci wreszcie kierunek, bezwątpienia dotąd najslabszy, ujawniać się zaczyna w przyjmowaniu przez cudzoziemskich przemysłowców i kupców poddaństwa krajowego.

Oto fakta ogólne, jakie dotąd wypłynęły na powierzchnię sprawy ukazowej. Który z tych kierunków spotęźnie, ilu zdobędziemy nowych obywateli, ilu stracimy cudzoziemców przez emigrację za granicę, a ilu przez osiedlenie się w cesarstwie w tej chwili trudno orzekać.

Listy z kraju.

(FL). **Żółkiew 19. czerwca. (Uroczystość Bożego Ciała. — Ks. opat Nowakowski. — Rada szkolna okręgowa. — Ks. Stojałowski i Decykiewicz i pożądaný świadek. — Unikniona katastrofa).** Czwartkowa uroczystość Bożego Ciała odbyła się w naszym mieście, przy sprzyjającej wyjątkowo pogodzie, z całym blaskiem i przepychem naszego kościoła farnego, obfitującego w bogate i gustowne przybory kościelne, i przy współudziale w procesji publicznej ks. bazylianów: Frankowskiego, Karpowicza i Łakiewicza, z których dwaj pierwsi na przemian z duchowieństwem łacińskim śpiewali ewangelje w języku ruskim. Łączność ta duchowieństwa naszego obu obrządków w obchodach i nabożeństwach publicznych bardzo błogo wpływa i na parafjan polskich i ruskich, którzy mając przed oczyma tak wzniósł przykład zgody, jedności i miłości ze strony swoich duszpasterzy, zgodę tę i miłość i między sobą kultuwją, uważając kościół i cerkiew jako miejsce zamieszkania jednego i tego samego Boga. Niedzielną procesję z kościoła dominikańskiego prowadził ks. proboszcz Sawa, bawiący tutaj ks. prezes rzeczoznawców przy sądownym przeprowadzeniu wykupna gruntów żółkiewskich pod kolej Lwów-Rawa. Przy czwartkowym obchodzie procesjonalnym jedna tylko okoliczność ciężkim smutkiem przytłaczała serce, mianowicie ta, że ołtarze stawiane być muszą pod drzewami kasztanami, gdyż z wyjątkiem jednego domu, którego właścicielem istnym dotąd cudem jest chrześcijanin, wszystkie kamienice rozległego rynku żółkiewskiego są w posiadaniu braci izraelitów.

Ks. opat Nowakowski wyjechał w piątek zeszłego tygodnia na kurację do Kisingen.

Z okazji konferencji krajowej w sierpniu odbędzie się u nas niebawem konferencja okręgowa nauczycieli celem wybrania dwóch delegatów na konferencję krajową. Przy tej sposobności nastąpi prawdopodobnie i wybór dwóch reprezentantów stanu nauczycielskiego do żółkiewskiej Rady szkolnej okręgowej. Okręg szkolny żółkiewski obejmuje dwa powiaty polityczne: żółkiewski i rawski. Otóż w radzie tej zasiada tylko reprezentant rawski, i to, jak jaki dożywotni członek Izby panów, już od lat siedmiu, mimo, że w ustawie jest wskazany wybór trzyletni. Nauczyciele powiatu żółkiewskiego po ustąpieniu w Żółkwi ks. Bronisława Biernata od miesięcy czteremastu nie mają żadnego z ich własnego wyboru wyszłego przedstawiciela.

W lwowskim sądzie powiatowym karnym w sali rozpraw nr. II. odbędzie się 24. b. m. ponowna rozprawa przeciwko ks. Decykiewiczowi, proboszczowi ruskiemu w Kulikowie o obrazę cześci ks. proboszcza Stojałowskiego. Sprawa ta była już w jesieni roku zeszłego rozpatrywana w sądzie żółkiewskim, w którym adjunkt p. Hinze zasądził ks. Decykiewicza na 200 zł. grzywny. Do rozprawy tej powołanych jest z Żółkwi trzech świadków. Najciekawszem w całej tej sprawie jest to, że jeden z świadków, który był jedynym i wyłącznym delatorem tej obrazę przed ks. Stojałowskim, któremu zawdzięcza kawałek chleba, który obecnie pożywa, nagle, jakby się napił z rzeki zapomnienia Lethe, nie a nie chce wiedzieć o całym zajściu, które tak wymownie w swoim czasie opowiedział ks. Stojałowskiemu na niekorzyść ks. Decykiewicza.

W kościółku tutejszym przystępowało dzisiaj kilkanaście dziewcząt, całe w bieli i w welony ubranych z gorejącymi świecami woskowemi w rękach do pierwszej komunji św. Jedna z dziewcząt zbliżyła świecę zanadto blisko do welona, który w jednej chwili zajął się od płomienia. Popłoch powstał niemały wskutek tego i tylko przytomności obecnych starszych ludzi zawdzięczyć należy, że skończyło się wszystko na spaleniu kawałka welona i niemałym przestachu jego właścicielki. Przygotowanie do komunji św. zależy na czystości duszy i czystości ciała, pod którą rozumieć należy przyzwoite, schludne ubranie, a nie zawieszanie dla biednych rodziców kosztownych nieraz łacinaszków, które przy zaniedbaniu odpowiednich środków ostrożności mogą stać się powodem wielkiej katastrofy.

Sokal 19. czerwca. (Sp. Adolf Majewski. — Teatr). W ubiegłym tygodniu pogrzebaliśmy w Sokalu Adolfa Majewskiego, sekretarza Rady powiatowej sokalskiej, długoletniego, wiernego i zaufanego oficjalistę pana Polanowskiego. Do licznie zgromadzonej publiczności nad grobem zmarłego, przemówił do łez wzruszony prezes Rady powiatowej, podnosząc zasługi i cnoty, swego sekretarza, któremu on tak wiele ma do zawdzięczenia, a który jemu, a zatem i powiatowi całe życie wiernie i gorliwie służył.

Od smutnego do wesołego, jeden krok. Od tygodnia bawi w mieście naszym tow. dramat. p. Bacyńskiego, dość liczne, dobrze zorganizowane, posiadające własną muzykę. Tow. daje przedstawienia polskie i ruskie i cieszy się ogólnym uznaniem. Otwarcie przynajmniej musimy, że z pomiędzy licznych trup teatralnych, nawiedzających miasto nasze, to jedno szczególnie zasługuje na poparcie publiczności, a poparcie to, istotnie też znajduje.

Rawa ruska, 17. czerwca. (Burmistrz. Ustawa drogowa. Żandarmerja.) Przeciwno odbytem w roku zeszłym wyborom do tutejszej rady gminnej wniesiono protest, który na dniu 14. kwietnia br. przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu na niekorzyść protestujących został rozstrzygnięty, a tem samem przeprowadzone wybory zatwierdzone. Na wyz wymienionym terminie strone, która ów protest wniosła, miał zastępować śp. dr. Ludwik Wolski; niestety jednak chciało, że przedwczesna śmierć położyła kres wszystkim jego czynnościom, i to właśnie na kilka dni przed rozprawą, a temsamem pozabawiła interesowanych swego rzecznika i obrońcę. Zastępca zaś jego tak wygórowaną bonifikację anticipando kazał sobie za stawienie się przy tej rozprawie przesłać, że trudno było w tak krótkim czasie wymaganą kwotę zebrać i uczynić zadość temu żądaniu, a temsamem sprawa wskutek niestawienia się kogokolwiek upadła.

Tendencją wniesionego protestu nie była myśl, ażeby całe wybory zważyć, i ażeby nowi członkowie z urny wyborczej wyszli na radnych miasta; wiedzieli



bowiem aż nadto dobrze, że gdyby nie dwa, ale dwadzieścia razy wybory takie przeprowadzano, zawsze jedni i ci sami — których aż nadto silna partja żydów na kandydatów postawi — przejść muszą; zresztą prócz kilku, których samo c. k. starostwo na mocy przysługującego mu prawa z rady usunęło, strona protestująca nie miała i nie mogła mieć przeciwko innym; chodziło tu tylko o danie wyrazu nieufności dla zwierzchności gminnej, która wskutek swej nieudolności nie postąpiła przy wyborach tak, jak tego ustawa wymagała.

Już roku zeszłego, gdyśmy pisali o tych wyborach, wykazaliśmy, jakich to gmina nasza zwierzchników posiada, i dziś tego wszystkiego, zdaje się nam, powtarzać byłoby niepotrzebnem, gdyby nie okoliczność, że nowo wybrani radni stoją w przededniu wyboru nowego naczelnika gminy, któryby mógł godnie zająć to stanowisko, i odpowiednio do swego poczucia honoru sprawować swe czynności i obowiązki tak, jak przystało na prawego obywatela kraju i miasta naszego.

Ludność przeszło siedmiotysięczna, wobec tylu inteligencji, wszelkie ma ku temu prawo żądać, by na czele jej jako reprezentant stanął człowiek z rozumem, człowiek wiedzy i pełen taktu, a nie taki, który na bardzo niskim stopniu oświaty pozostając, bo zaledwie że trochę czytać i siebie podpisać umiejący — zamiast na poważanie, śmiało rzec można, na pogardę, lub co najmniej lekceważenie wszędzie i zawsze sobie zasługuje. Człowiek bowiem, który wypełniając obowiązki powołania swego tak niskiej kategorii, tj. organisty przy kościele tutejszym, ciągle wchodzi w styczność tak z parafianami bogatszymi, jak i najuboższymi, i każdym razem wyciągając rękę przy usłudze ślubów, pogrzebów, chrztów itp. obrzędów o wynagrodzenie chociażby centowe, trudno ażeby nie wchodził z tymi w pewne kolizje, bo każdy, zwłaszcza biedniejszy, chciałby jak najmniej zapłacić temu, który jest pomocnym księdzu w spełnianiu rozmaitych czynności kościelnych, i którą to czynność bez zdania jakichkolwiek egzaminów, spełniają bardzo często tacy, którzy wcale do szkoły nie uczęszczali.

Czyż może człowiek taki, który otoczywszy się w urzędzie indywiduami bardzo wątpliwej kondyty i często gęsto stykającymi się z tutejszym sądem, a poza tym i z pomieszkaniami, które sąd bez czynszu im wynajmuje, zasłużyć sobie na zaufanie mieszkańców naszego miasta bez różnic wyznania? Czyż aż nadto dobrze nie znają wszyscy starszego policjanta, a siostrzeńca obecnego p. naczelnika, z jego nieczystych spraw przy wykonywaniu czynności, do których najmniej, a nawet wcale nie jest powołanym, a które aż nadto dobrze są naczelnikowi gminy znane i tolerowane przez niego?

Czy dalej odważyłby się jakikolwiek naczelnik gminy namówić, dotąd bardzo poczciwego, ale też i dość ubożego na duchu mieszczanina katolika, jak też i jednego żyda, by wnieśli fałszywą reklamację do komisji asenterunkowej o uwolnienie od wojska, że tak pierwszy, jak i drugi są ojcami synów jedynaków, a on im to z urzędu potwierdzi, chociaż tak jeden jak i

drugi starszych synów i to przed kilku laty reklamowali. Sztuczka na razie się udała — ale w krótko wydało się wszystko — obydwu chłopaków zasenterowano, a obu ojców wraz z panem naczelnikiem pociągnęła prokuratura państwa do odpowiedzialności i śledztwo jest w toku.

Czy mógłby inny naczelnik gminy pozwolić w kancelarji urzędu gminnego, ażeby ten sam starszy policjant siostrzeńiec jego trudził się pisarstwem pokątnem i chłopów demoralizował? Czy mogłyby posiadzenia rady gminnej pod przewodnictwem innego naczelnika gminy odbywać się z pozapalaniem fajkami w ustach, tak u samego naczelnika jak i innych radnych? Czy zdobyłby się inny naczelnik gminy na postawienie podobnego wniosku na radzie gminnej, ażeby jednego z nauczycieli tutejszej szkoły wysoka c. k. rada szkolna krajowa przeniosła zjazd za to, że podpisał protest przeciwko ostatnim wyborom i ażeby podburzał mieszczan do wniesienia skarg na niego, że dzieci ich w szkole zabija, a nawet podobne skargi w urzędzie gminnym swemu siostrzeńcowi a starszemu policjantowi kazał pisać, a które po wniesieniu do rady szkolnej krajowej ten skutek odniosły, że po przeprowadzonym dyscyplinarnym śledztwie, które zupełną niewinność oskarżonego wykazały — tenże za oszczerstwo wszystkich do sądu zaskarżył i wszyscy na areszt zasądzeni zostali.

Na razie ograniczamy się na przedstawieniu tych czynności i postępowania teraźniejszego pana naczelnika gminy Adama Sinkiewicza i objawiamy życzenie, by miasto Rawa zupełnie innego o tym człowieku nabrało obecnie przekonania niż przedtem, tudzież, że dalszem takim swoim postępowaniem jako naczelnik wcale nie przyczyni się do podniesienia dobrobytu mieszkańców bez różnic wyznania, ale przeciwnie do większego jeszcze upadku takowych przyprowadzi. Rawie potrzeba człowieka, nie goniącego za zyskiem z tego naczelnictwa wypływającego, człowieka zajmującego szczytniejsze stanowisko od organisty samouka — którego tu powszechnie „dławidudą“ nazywają; — Rawa powinna mieć swoim naczelnikiem człowieka zasługującego ze wszechmiar na szacunek i poważanie u wszystkich jej mieszkańców, a w końcu w takim jak Rawa mieście powiatowem, naczelnikiem tegoż powinien być człowiek, któryby zawsze i wszędzie na zewnątrz godnie mógł całą gminę zastępować. Ufni, że ojcowie miasta słuchając głosu naszego, własnego rozumu i sumienia, głosy swe oddadzą na człowieka z zaletami wyższymi wymienionymi z całego serca życzenie nasze wyrażamy.

Nowo wchodząca w życie ustawa drogowa — natrafiła i w naszym powiecie we wsi Hujce ze strony gminy na opozycję, którą jednak swem taktownem postępowaniem i zrozumiałem dla ciemnego, a jak się zdaje, przez kogoś zbalamuconego ludu wytłumaczeniem tutejszy c. k. starosta pan Hellmann usunął i na przyszłość spokój zapewnił.

Z dniem 1. lipca b. r. ma być w mieście naszym zaprowadzoną oddziałowa komenda c. k. żandarmerji z siedzibą porucznika.

EMANCYPowana

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Nie znam nikogo — rzekła Karolina półgłosem do Gilberta, przysłuchującego się ze zdumieniem niezmiernem i ciekawością — nie znam nikogo, coby był bardziej oddany sprawie ogólnej od panny Hoegli. Wierzy ona gorąco w to, że prawem kobiety, a raczej jej obowiązkiem jest dążenie do najwyższej doskonałości. A pan czy nie jesteś tego zdania?

— O tak, z pewnością. Chodzi tylko o to, co pani nazywasz najwyższą doskonałością. Sądziłem znowu, że dla kobiety nie może być nic świętszego i miłszego zarazem, jak obowiązki względem ukochanego człowieka i rodziny.

— Miłość kobiety ma prawo ogarnąć całą ludzkość; pojęcie rodziny powinno obejmować szersze horyzonty niż dotąd, bo w przeciwnym razie jest ona tylko odmienną nieco formą egoizmu, odpowiedziała Helena z małym rumieńcem na twarzy. Kobieta powinna być aniołem dla całego swego otoczenia, choć nie potrzebuje na to wcale skrzydeł. — Powinna ona tylko stąpać krok za krokiem po cierniach obok nieszczęśliwych, których pragnęłaby pocieszyć, chciałaś pani powiedzieć nieprawdą? Co do mnie wolałbym, by dążyła do uszczęśliwienia jednego tylko śmiertelnika, ale pani nazwiesz chęć moją egoizmem, pani, co chcesz mieć jakiś wyższy cel.

— A cóżby warte było życie ludzkie bez takiego celu? — odparła Helena poważnie.

— Miej więc pani litość nad człowiekiem, który żył dotąd z dnia na dzień jedynie w pogoni za pięknem, wydajęcem mu się najszlachetniejszą formą dobra i wyłómacz mi powody, które cię skłoniły do studjowania medycyny.

— Miałam ich kilka. Pragnęłam zdobyć niezależne stanowisko dla siebie i siostry, pracować nad zmniejszeniem cierpień, trapiących ludność, o ile siły i umiejętność mi pozwolą, a jednocześnie zwiększyć zastęp kobiet-doktorów, co mi się wydaje również nader ważnem. Wierzę silnie w potęgę nauki, ale wierzę również w słodycz, takt i delikatność charakteru kobiet, oraz w ich dar przenikliwości w odkrywaniu moralnych przyczyn choroby. Źródło cierpienia bywa nieraz tak trudnem do odgadnięcia, że sama nauka tylko nie wystarcza. Medycyna materialistycznie pojęta i niewuwzględniająca wpływów moralnych jest nader bezsilną i ograniczoną i zdaje mi się, że kobiety są przeznaczone do posunięcia jej naprzód w tym kierunku, rozciągając środki higieniczne od ciała do duszy. Spojrz pan na moją siostrę na przykład: żadne lekarstwa nie wpłynęły na nią tak uzdrawiająco, jak zachęta i pochwała pańska. To też braknie mi słów na podziękowanie panu.

Gilbert czuł na sobie przenikliwe jej spojrzenie i po chwili wahania powiedział jej otwarcie, co myśli o talencie autorskim Karoliny.

Płonąca zapalem i szczęściem twarz Heleny zasępiała się nagle, Gilbert patrzył na nią niespokojnie.

Peczeniżyn 16. czerwca (Pożar.) Dnia 14. bm. po godzinie 8. rano wszczął się raptownie w jednym ze skupionych drewnianych domków w rynku groźny pożar, który zwłaszcza przy sprzyjającym wietrze, mógł być pochłonięte całe miasteczko. Spieszny jednak i energiczny ratunek zdołał go zlokalizować i do dziesięciu, w znacznej zresztą części ubezpieczonych domków ograniczyć. Jedna sikawka gminna, wobec braku sił wyćwiczonych nie wiele mogła działać, przybycie atoli 20 kilku wprawnych robotników eksploatacji nafty z dwiema sikawkami, straży lasów kameralnych również z sikawką, a wreszcie zarekwirowanej drogą telegraficzną straży pożarnej z Kołomyi, tudzież umiejętnie i pełne poświęcenia kierownictwo pp. właściciela kopalń Stanisława Szczepanowskiego, dyrektora rafinerji Tadeusza Zimy, naczelnika sądu powiatowego, Emila Wołoszńskiego, nadleśniczego, Adolfa Sokola, asystenta lasowego Hryniewicza, komendanta posterunku żandarmerji Krzyszkwoskiego i wielu innych osób, których tutaj wliczyć nie podobna — uratowały życie i mienie wielu a wielu tutejszym mieszkańcom.

Wszystkim przeto osobom wymienionym, równie jak i świetnej Zwierzchności miasta Kołomyi składamy na tem miejscu imieniem uratowanych szczerze „Bóg zapłać!“ Zwierzchność gminy.

Dziennik rosyjski z przed 100 lat.

Ciekawą wycieczkę w dziedzinę przeszłości uczynił w ostatnim numerze *Świat*. Wydobywszy z zapomnienia numer *Moskiewskich Wiedomości* i *Petersburskich Wiedomości* z przed lat stu, t. j. z r. 1787, gazeta rozwija przed czytelnikami szereg „nowości“, jakimi zapełniano szpalty pism ówczesnych.

„Leży przed nami — mówi *Świat* — numer *Mosk. Wiedom.* z maja 1788. Wychodziły one wtedy po dwa razy na tydzień, w środy i soboty. *Petersburskie* wychodziły już pięć razy.

Główny interes chwili przedstawiała wówczas podróż cesarzowej Katarzyny na południe Rosji. Korespondentów nie było, od czasu do czasu tylko w gazetach umieszczano oficjalne sprawozdania z tej świetnej podróży. Oto urywek z takiego sprawozdania:

„9. maja. Rano o 9 Jej Cesarska Mość raczyła z hr. Falkensteinem (cesarz austriacki Józef II.) i innemi osobami udać się w drogę do Chersonu. Na ośm wiorst od Kojdak, zatrzymawszy się na miejscu obranem w celu założenia miasta gubernialnego Ekaterynosławia. Jej Cesarska Mość raczyła słuchać w cerkwi pułkowej liturgji, w celu zaś ufundowania miasta założono w Najwyższej obecności kamień węgielny pod cerkiew.“

Dalej idzie parę anegdotek współczesnych o Francji, krótka rzecz o modach kobiecych i męzkich i właściwa gazeta na tem się kończy.

— Nie miej pani do mnie żalu, gdyż czułbym się zbyt nieszczęśliwym — rzekł smutnie.
— Postaram się złagodzić cios; dobrze, żeś pan mię wybrał za pośredniczkę.
— Czuję, niestety, że pani mi tego nie przebacysz.

Helena uśmiechnęła się smutnie i poszła nalewać herbatę, którą stara służąca przyniosła do pokoju.

VIII.

Ku wielkiej ucieście państwa Durien Gilbert nie opuszczał ani jednej soboty przy ulicy Racine. Czuł on jednak ze smutkiem, że Karolina stawiała się z dniem każdym bardziej etykietalną względem niego, a Helena starała się mu to wynagrodzić większą niż zwykle otwartością i szczerością. Postępowanie jej wzbudziło wielkie przerażenie w członkach kółka, którzy się szczylic jej nauką, a Karolina patrząc jej surowo w oczy, powiedziała pewnego dnia:

— Czy umizgi p. Méran bardzo cię bawią?
— Umizgi p. Méran? — powtórzyła Helena rumieniąc się gwałtownie.

— Wszyscy zaczynają już mówić o tem. Wreszcie nie ganią ci tego... P. Méran jest bardzo miłym... rozumiem, że może się podobać...

— Nie podobałby mi się bardzo, gdyby tak było, jak mówisz, ale tak nie jest.

— Czy wolisz, bym użyła wyrazu sympatja, przyjaźń? ale toby było za prędko, a wreszcie p. Méran ma bardzo mało wspólnych poglądów z nami.

— Sądę, że nie ma żadnych.

Świat cytuje również ogłoszenia. Podajemy z nich parę:

„Praporszczyk Iwan Iwanow Mozuwarjinów, które szare i białe włosy przerabia na czarne i ciemne blond, mieszka w 13 cyrkule pod nr. 262.

„Na Pokrowu, w pobliżu cerkwi, w domu kupca F. L. Popowa sprzedaje się cała rodzina: mąż z żoną, z synem i córką; mąż ma lat 37, żona 27 lat, syn 5, córeczka 2 lata. O cenie dowiedzieć się można na miejscu.

„Osoby pragnące słuchać za opłatą pannę umiejącą grać i uczyć na klawikordzie, na lutni i bandurce, mogą ją znaleźć pod Młynem Dworem w domu J. K. Klimowa pod nr. 104.”

Zamiast feletonu miały owe gazety „Ciekawe wiadomości“, czerpane zazwyczaj z obcych dzienników.

Dzisiaj czyta się to jako curiosum. Jak odczytywać będą terazniejsze za lat sto, rzecz wcale zajmująca. Byłby to motyw wcale ciekawy i godny zastosowania dla wielu, wielu dzienników.

KRONIKA.

Straż obywatelska. Zapisy do straży obywatelskiej, która podczas pobytu cesarzewicza Rudolfa czuwać ma nad utrzymaniem porządku w stolicy, postępują bardzo pomyślnie. Najbardziej nas cieszy, że i ruskie Stowarzyszenia wezmą w niej udział, o ile nie będą specjalnie zajęte wewnątrz swoich instytucji, które archyksiążę Rudolf będzie zwidzał, jako to: cerkiew katedralną św. Jura, Dom Narodny, cerkiew Wołoską i Staupopię, tudzież przy poświęceniu kamienia węgielnego pod seminarjum ruskie. Zresztą oświadczyły one gotowość wzięcia czynnego udziału w ogólnej pułkowej służbie straży obywatelskiej miasta Lwowa, której odznaką będą barwy miejskie (niebieska i czerwona). Ostateczna organizacja tejże straży na oddziały rozpocznie się w tym tygodniu, a będzie skończoną dnia 29go b. m. tak, że każdy oddział będzie złożony wyłącznie prawie ze znanych ludzi, a naczelników otrzyma z własnego wyboru. Każdy członek straży otrzyma drukowany rozkład służby swojego oddziału przez wszystkie cztery dni, przyczem rzemieślnicy w dzień roboczy — poniedziałek — do godziny 7. wieczorem będą wolni od służby. Tylko w sobotę od godziny 7. wieczorem do północy, i w niedzielę od godziny 1. po południu, niemniej w poniedziałek od godziny 7. wieczorem będą musiał być zajęte wszystkie bez wyjątku oddziały. Rozkład służby uwzględni również stosunki specjalne uczestników, i tak: służbę dzienną i nocną koło namiestnictwa, będą głównie pełnić urzędnicy namiestnictwa, utrzymanie zaś ładu koło gmachu sejmowego w ulicy Słowackiego i Trzeciego Maja, w dniu przyjazdu, w sobotę wieczorem, tudzież podczas rautu u mar-

szalka będzie powierzona wyłącznie personalowi Wydziału i banku krajowego. W ogóle im więcej uczestników się zapisze do straży, tem rzadziej przypadnie służba na poszczególne oddziały, i fatyga ograniczy się zaledwo na parę godzin dziennie. Niektórzy odstrasza się od zapisów pogłoską, że wymagane są fraki i białe rękawiczki. W stroju takim wystąpią tylko ci ochotnicy, którzy go posiadają. Zresztą należy się ubrać tylko w swój zwykły strój świąteczny. Kto z tłumami ma do czynienia, ten niekoniecznie potrzebuje białych rękawiczek ani balowych sukien.

Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby zapisy mogły się skończyć do soboty, j. do 25. bm. włącznie. Późniejsze zgłoszenia narobią tylko niepotrzebnego kłopotu komendzie, która w tym czasie i tak będzie miała dość do czynienia.

Wspomnieliśmy już, że komenda straży obywatelskiej podczas festynu i jarmarku na Wysokim zamku (d. 3. lipca) urządzi tam dwa ambulanse sanitarne pod namiotami czerwonego krzyża, dla ratowania osób, któreby zasłabły w miejscu tak oddalonym od miasta. Urządzenie tych ambulansów przyjął na siebie członek komitetu, aptekarz p. Beiser, a pp. lekarze, którzyby zechcieli pełnić w tych ambulansach dyżur, raczą się zgłosić do niego. Jeśli się kilku zgłosi, natenczas wypadnie na jednego jedna lub pół godziny służby obywatelskiej. Do dyspozycji ambulansów będą dwa fiakry w pogotowiu.

Aby korowód z pochodniami d. 2. lipca wypadł należyście, techniczem jego urządzeniem zajmą się członkowie „Sokoła“ gimnastycznego pp. Durski i Czarz z towarzyszymi — przy udziale reprezentantów „Skały“ i „Gwiazdy“, a nadto odbędzie się jedna lub dwie próby marszowe i obrotowe. Wszystkich chętnych do udziału w próbach zawezwie komitet plakatami, z naznaczeniem miejsca i godziny.

Powódzie. Przez całą sobotę i niedzielę były deszcze w górach. Wskutek tego przybór wody w rzekach Dniestrze, Sanie, Wisłoku, Wisłocze i Dunajcu jest ciągły, i coraz groźniejszy. Z Jarosławia otrzymaliśmy wczoraj następujące doniesienie: „W nocy o godz. 3. woda nadeszła z gór. San ogromnie wezbrał, wylew lada chwila spodziewany. Ogrody i pola nadbrzeżne po prawej stronie Sanu stoją już pod wodą, a pokoszone siana pływają; deszcz pada codziennie.”

Gazeta urzędowa umieszcza następujące telegramy: Tarnobrzeg 20. czerwca. Woda na Wiśle stoi trzy metry wyżej zera i ciągle przybiera. Taki sam stan zachodzi na Sanie. Ze strony władz poczyniono ze skutkiem wszelkie możliwe zarządzenia, lecz położenie staje się z każdą chwilą groźniejszem. Nieobwarowane miejscowości, Popowice i Grudze, Wisła zalała.

Nowy Sącz 20. czerwca. Dzisiejszy stan wody na Dunajcu wynosi 2'40 wyżej zera. Komunikacja przywrócona.

Sanok 20. czerwca. Godzina 11. minut 20. Stan wody na Sanie 1'70 metra powyżej zera. Woda

Było to w początkach maja, ziemia okryta kwiatami, oddychała rozkoszą, a siła, otwierająca kielichy zapłonionych róż, oddziaływała na całą naturę, nie wyjmując ludzi, wyobrażających sobie, że są jej panami. Helena czuła nieraz, że wola jej słabnie, nie mogła pracować z takim zapalem, jak dawniej; siadując nieruchomie w ogrodzie Luksemburskim, przysłuchiwała się spiewom ptaszek, pogrążona w słodką zadumę, z której wyrwały ją straszne obrazy choroby i śmierci, mającemi pozostać jedyne jej towarzyszkami do końca życia; wracała wówczas gorączkowo do rozpoczętej pracy. Duma kobieca, przygłuszona dotąd szlachetniejszymi uczuciami, zaczęła się w niej budzić powoli na myśl, że zdobyła sobie na wyłączną własność serce innej istoty ludzkiej. Długie rozmowy z Martą, miały dla niej niewypowiedziany urok, bo młoda kobieta powtarzała jej chętnie wszystko, co Gilbert, z każdym dniem bardziej zakochany, a więc i bardziej onieśmielony, nie odważał się jej wprost powiedzieć.

Marta wzięła sobie do serca los dwojga młodych, którzy się poznali i zbliżyli w jej domu. Mawiała też nieraz nieraz Gilbertowi:

— Nie zwróciłeś pan może na to uwagi, ale ja widzę doskonale, że Helenka ubiera się teraz daleko staranniej, niż dawniej, a to bardzo dobry znak. Powiadam panu, że gdyby ta nasza doktorka zgodziła się kiedyś zostać pańską żoną, nie byłbyś pan wcale godnym politowania. Na nieszczęście jednak nie będziez jej pan miał, bo starsza siostra jest panu przeciwną.

Th. Bentzon.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

opada stale. Niebezpieczeństwo minęło. Most na Lodyncie około Ustrzyk zerwany, zaś na Strwiążu uszkodzony.

Przemysł 20. czerwca. Stan wody na Sanie 3'20 metra powyżej zera. Woda opada, niebezpieczeństwo minęło.

Arcyksięciu Rudolfowi zostanie wręczony w Sassowie, gdzie będzie zwidzał fabrykę papierków cygaretowych przez właścicieli pp. Weiserów bukiet ozdobiony szarfami, haftowanymi złotem. Oglądaliśmy hafty wykonane przez panią Lewicką, zamieszkałą na rogu Kręconych słupów. Pani L. która jest wdową po emigrancie i żołnierzu z r. 1863 i wykonuje roboty tak pięknie, że zasługuje na wszelkie poparcie.

Posiedzenie tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 21. bm. o godz. 6 w sali XV. uniwersytetu z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawa wycieczki naukowej. 2. E. Dunikowski. Geologiczne stosunki okolicy Kirlibaby na Bukowinie. 3. M. Łomnicki. Ślady epoki lodowej na źródłowskich Seretu. 4. Luźne komunikacje.

Towarzystwo chowu koni i wycigów odbyło wczoraj walne doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem hr. Alfreda Potockiego. Po załatwieniu czynności formalnych, wybrano w miejsce śp. Heydla i Ochockiego do wydziału hr. Siemieńskiego-Lewickiego i Oskara hr. Potockiego.

† Antoni Korab Słonecki, właściciel dóbr, zmarł dnia 19 bm. W jego to domu przed kilkoma dniami zakończył życie śp. adwokat Gajewski.

Nowe wody krajowe. Zarząd dóbr Ojcowa nadesłał na wystawę higieniczną wodę mineralną żelazistą, w której pan Weinberg po dokonaniu ścisłej analizy wykrył dość znaczny procent żelaza, wynoszący 0,050, a więc równający się pod tym względem wodom Spaa i innym tego rodzaju; tudzież nader nieznaną ilość kwasu węglanego. Z tego powodu *Gazeta lekarska* zamieszcza kilka uwag.

O ile widać z broszury pana Weinberga i udziału w wystawie, właściciel Ojcowa pan Huntley Gordon, ma zamiar eksploatować te źródła w celach leczniczych. Aby więc, pisze taż gazeta, oszczędzić p. Gordonowi rozczarowania, już po niewczasie, uważamy za obowiązek wypowiedzieć swe przekonanie, a mianowicie, że woda ta nie ma żadnej wartości leczniczej. Lekarze posyłają do źródeł żelazistych chorych, lecz nie ze względu na owe 0,050 żelaza w litrze wody, boć taką rzecz łatwo zastąpić czy przez zwykły środek apteczny, czy przez wodę sztuczną. Picie wód w takich miejscowościach jest już na ostatnim planie. Lekarze zalecają wody żelaziste w celu (wyłączywszy klimat, który może być bardzo dobry w Ojcowie) kąpiele, ale te bez obecności w wodzie kwasu węglanego, żadnej wartości nie przedstawiają.

Najsilniejsze źródła żelaziste zawierają od 1200 do 1500 centim. kub. kwasu węglanego w 1000 objętości wody (Franzensbad, Krynica, Cudowa), woda zaś ojcowska zawiera ledwie ślady tegoż kwasu, a więc kąpiel w niej równa się pod względem wartości wodzie prostej studni, i dla niej łaźnierek i odpowiedniego urządzenia budować niewarto. Radzi też gazeta, aby właściciel przed budową zakładu zasięgnął rady lekarzy balneologów, gdyż bardzo jest wątpliwem, czy lekarze będą wysyłali chorych do tych kąpiele.

W sprawie desinfekcji torfowej osoby interesowane, z których kilka zgłosiło się do naszej redakcji, odślamy do p. Macieja Wszelaczyńskiego, ulica Stryjska l. 3. przyjmującego od godziny 3 — 4 po południu.

Czeskie Humoristické Listy podają z okazji zjazdu Sokółów w Pradze między innymi naczelnikami Sokółów też portret p. Antoniego Durskiego, naczelnika naszego Sokola.

Na licytację wystawione zostały dobra Bryńce Zagórne i Las Dąbrówka, czyli Tróścianiec w pow. bobreckim. Cena wywołania 123.000 złr.

Konkurs. Namiestnictwo rozpięło konkurs na czternaście posad weterynaryz powiatowych z siedzibą: w Kamionce, Bóbrce, Gródku, Przemysłu, Kołomyi, Stanisławowie, Buczaczu, Stryju, Samborze, Turce, Sanoku, Krośnie, Nowym Sączu i Nowym Targu.

W Genui schwytano pewnego dynamitarda, który przemyślił do portu piekielną maszynę w kształcie kufra z podwójnym dnem. Zamierzał on wysadzić w powietrze statek handlowy anglo-francuskiej kompanii.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence odbędzie się egzamina roczne w dniach 24. i 25. czerwca.

Zakład telefonów we Lwowie. Ministerstwo handlu udzieliło tutejszemu zakładowi telefonów pozwolenie na urządzenie połączenia telefonicznego swej centralnej

— Dziwna przyjaźń, opierająca się na sprzeczności, zawołała Karolina, śmiejąc się ironicznie. Czy pragniesz go nawrócić?

— Mam tyle innych rzeczy do zrobienia! odpowiedziała Helena, opierając głowę o poręcz fotelu z wyrazem zniechęcenia na twarzy.

Wróciła tego dnia bardzo błada ze szpitalu.

— Nie drażnij mnie, proszę, dodała błagając niemal.

— Przebac mi najdroższa, zawołała siostra, rzucając się jej na szyję.

Helena odpowiedziała jak zwykle w takich razach, pocałunkiem, złożonym na czole chorej, zmordowanej kobiety, której słowa obudziły w niej silny niepokój.

Czuła, że najmniejsza kokieterja ze strony kobiety, której zawód nie zgadzał się z obowiązkami, jakie wkłada małżeństwo, byłoby rzeczą nader naganną. Ale czyż była kokieterką? Tak, morderca, starając się mówić jak najmniej o rzeczach, które się wydawały Gilbertowi brzydkiemi i szpetnymi. Czas było położyć koniec tej nagannej słatni. Czas było położyć koniec tej nagannej słatni. Czas było położyć koniec tej nagannej słatni.

To też odtąd opowiadała mu o zabójstwie serca. To też odtąd opowiadała mu o zabójstwie serca. To też odtąd opowiadała mu o zabójstwie serca.

— Czy chce, bym ją zniecierzył sobie? za-

pytywał w duchu zrozpaczony Gilbert, nie wiedząc, że jest bliżkim prawdy. Helena bowiem rozbijała wszystko, co mogła, by doktor bronili kobiety wewnątrz, to jest przeciwko niej samej.

Słowa Karoliny: „P. Méran zakochał się w tobie“, dźwięczały zbyt często w jej głowie.

stacji telefonów z tutejszą c. k. główną stacją telegrafów rządowych. Skutkiem tego połączenia telefonicznego mogą abonenci tutejszej sieci telefonicznej na życzenie: 1) odbierać nadchodzące dla nich telegramy z tutejszej c. k. głównej stacji telegrafów bezzwłocznie w drodze telefonicznej; i 2) chcąc podać telegram do którejkolwiek stacji telegrafu w świecie, podyktować takowy przez telefon tutejszej c. k. stacji telegrafów, celem ekspedycywności jej na sieci telegrafów.

Dodać należy, że nadchodzące telegramy, pomimo poprzedniego telefonowania, w oryginale przez c. k. urząd telegraficzny adresatowi doreczone będą.

Ta, w c. k. głównej stacji telegrafów nowo otworzyć się mająca stacja telefonów, która w najbliższym spisie alfabetycznym abonentów będzie wykazana, zostanie 15. lipca b. r. z całodzienną służbą otwartą. Zakład telefonów zaprasza więc abonentów, którzy swe telegramy za pomocą telefonów odbierać, lub podawać sobie życzą, by na pokrycie należytości telegraficznych, odpowiednią kwotę w zakładzie telefonów deponowali. Depozyt ten winien być po każdomiesięcznym obrachowaniu, do pierwotnej kwoty uzupełnionym. Za każdy nadeszły i przez telefon abonentowi przesłany telegram, lub też za każdy za pośrednictwem telefonu w c. k. głównej stacji telegrafów we Lwowie nadany telegram, wynosi opłata, bez względu na ilość słów — 5 centów.

Zakład nie szczędził żadnych trudów, by zarządzenie takie, które i w innych miastach monarchji dotąd wielkiem powodzeniem się cieszy, także i we Lwowie celem udogodnienia i przyspieszenia komunikacji telefonicznej w życie wprowadzić i będzie prawidłowo funkcjonowanie tej instytucji, tegoż gorącym staraniem. Nie szczędząc trudów i ofiar, zakład żywi nadzieję, iż abonenci telefonów pracę w ich interesie podjętą poprą i zaprasza do licznego zgłoszenia się.

Przybyły nowe stacje telefoniczne: Alsner Karol, właściciel hotelu, na Wulce; JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ulica Kurkowa; Klein Jerzy, dyrektor banku, ulica Jagiellońska; Muzeum imienia hr. Dzieduszyckich, ulica Teatralna; Fischer Michał, skład drzewa budulcowego, ulica Leona Sapiehy, l. 27.

Książd arcybiskup Morawski, w sobotę ukończył swą kanoniczną wizytację Bukowiny w Suczawie, z kądem wyjechał pociągiem pospiesznym do Lwowa.

Samobójstwo. Onegdaj w południe pozbawił się życia Mateusz Ciporski, zarobnik w Zimnejwodzie zamieszkały, liczący lat 70 i nie żyjący z żoną, utopiwszy się w studni domu pod l. 935 dzielnica druga na Błoniach, dokąd był przyszedł w odwiedziny swego syna. Ciporski był nalogowym pijakiem.

Porzucenie dziecka. Dnia 31go z. m. wieczorem, znaleziono na odludnej łące w Laszkach murowanych, za rogatką Żółkiewską, dziewczynkę, około dwóch lat liczącą, o siwych oczach i blond włosach, z krótszą lewą nogą. O porzucenie tego dziecka jest podejrzana niewysłyszana dotąd młoda kobieta, blondynka, w ubraniu miejskiem.

Okradziono kościół w Rzęśnie polskiej, za rogatką Janowską. Niewysłyszony jeszcze sprawca, po rozbiciu skrzyni, zabrał dwie blaszane skarbanki z kwotą 35 złr., a z ołtarza z obrazu Matki Boskiej, 11 sznurków francuskich koralu, wartości 150 złr.

Defraudant Herman Bradler, kasjer kolei Czernowieckiej zatrudniony w Iekanach, o którym donosiliśmy w wczorajszym numerze, jeszcze w lutym br. sprzeniewierzył 6500 franków, dopiero jednak obecnie gdy defraudacja została wykryta, umknął, zabierając z sobą „na drogę” jeszcze 2000 zł. i nieobliczoną jeszcze kwotę w frankach. Bradler umknął prawdopodobnie do Rosji, lub Rumunii.

Tramway w — Stanisławowie. Czytelnicy *Kurjera Stanisławowskiego* mocno zostali zdziwieni połączeniem do tego pisma ogłoszeniem, że w Stanisławowie znacznie kursować tramway. Cóż się jednak okazało? Oto, że przedsiębiorca tramwayem nazwał zwykły omnibus, który ma w oznaczonych godzinach przewozić gości do kąpieli w Bystrzycy.

Handlarz dziewczętami. Dnia 16. bm. policja czernowiecka została zawiadomiona przez lwowską policję, że niejaki Juda Lifschütz z Brodów rekrutuje młode dziewczęta z Galicji i Bukowiny i urządziwszy sobie „skład towaru” w Czerniowcach, wywozi go stąd dla domów rozpusty do Rio-Janeiro w Brazylii. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości policja rozpoczęła poszukiwania i w samej rzeczy schwytała Lifschütza a w jego towarzystwie, jako *corpus delicti*, dwie młode żydówki: Malcję Fuhrmann z Żelechowa i Rosi Keller ze Lwowa. Stwierdzono następnie, że Juda Lifschütz stał miał stację werbunkową w Czerniowcach, a obecnie miał w zapasie pięć dziewcząt. Atoli tylko dwie wymienione powiodło się zaarrestować, nazwisk bowiem

innych kandydatek schwytały koleżanki nie chcą zdradzić.

Do urzędu pocztowego nadszedł właśnie list z piędźmi pod adresem Judy Lifschütza. Zapewne miała to być zaliczka na podróż... Spóźniła się!

Liczne potomstwo. W Jakobenach na Bukowinie żyje włościanin Aleksander Bodea, który z dwóch żon doczekał się 36 dzieci. Z tych, Bogu dzięki, 26 pozostają przy życiu.

O strasznym pożarze Botuszan w Rumunii nadeszły następujące bliższe szczegóły:

Ogień powstał w starych, walałych się barakach na placu targowym dla bydła i — podniecany silnym wiatrem — przenosił się na sąsiednie zabudowania. Straż ogniowa nadaremnie usiłowała opanować szalejącego żywiołu. Plomienie rwały się nieprzerwanie przez Mahalana Braschovenilor aż dosięgły środka miasta. Pyszna katedra „Ospelia” padła ofiarą pożaru. Apteka Schmelca w gruzach. Okropna panika opanowała ludność, gdy naraz przeszło 1000 domów stanęło w morzu ognia! Kto żyw uciekał z przerażającym krzykiem, a jedni drugim podawali wiadomości o licznych rodzinach, które miały zginąć w płomieniach. Władze i wojsko pracowały niezmordowanie nad zlokalizowaniem pożaru, atoli już po południu objętość kłęski przybrała tak kolosalne rozmiary, że wszelkie wysiłki okazały się nadaremne. Prefekt miasta, p. Latescu, telegrafował do miast sąsiednich o pomoc. Z Jass i Roman przybyły nad wieczorem straże ogniowe, dopiero jednak następnego dnia około południa zdołano ograniczyć ogień, do czego przyczyniło się głównie ustanie wichru. Szkoda nie da się na razie obliczyć, jest bowiem ogromną i wyniesie kilka milionów franków. Dotychczas stwierdzono śmierć siedmiu osób w płomieniach.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości, otrzymuje czernowiecka *Gazeta Polska* jeszcze następujące szczegóły: Pożar powstał wskutek nieostrożności żyda Kotingura, a wybuchł w dzielnicy żydowskiej. W niespełna siedmiu godzinach spłonęło 1000 domów. 1600 rodzin pozostało bez dachu. Miejskowa straż niewiele pomogła, nie mając dostatecznych przyrządów do gaszenia. W nocy 16. bm. nadjechała z Paszkan straż ogniowa i ta głównie zlokalizowała pożar za pomocą sikawek kolei Lwowsko-Czernowieckiej. Szkoda przeważnie nieubezpieczona. Sam jeden kupiec Macuroff, oprócz straty wszystkich towarów, poniósł szkodę na 100.000 franków w papierach wartościowych i 3000 w złotych monetach, które się w kasie stopiły.

Okropna katastrofa na promie pod Paks, na Węgrzech, o której doniosły wczoraj telegramy, dotknęła 250 pielgrzymów, między którymi było wiele kobiet i dzieci. Przeprawiali się oni przez prom do miejscowości Kalocsa. Od poprzedniego dnia panowała burza, woda w Dunaju piętrzyła się, a gdy prom wjechał na środek rzeki, wicher go przewrócił i wszyscy pasażerowie powpadali w wodę. Prom zaraz wypłynął, ale ludzie dostali się w wir, zbili się oni w kupę i to wszelki ratunek utrudniało. Silniejsi dopiero po kilku minutach wynurzyli się z wody, ale walka z żywiołem przechodziła ludzkie siły — woda znowu ich pochłonęła. Mieszkańcy nadbrzeżni, którzy nadbiegli z pomocą, nie poradzić nie mogli. Do wieczora wydobyto 100 trupów; na ląd nikt się żywy nie dostał.

Podług ostatnich wiadomości, z ofiar katastrofy pod Paks na Dunaju wyratowano 127 osób.

Kłęska gradowa. W okęgach Rudolfwerth i Gnrkfeld w Karyntji, wyrządził grad ogromne spustoszenia. Szkody obliczają na 350.000 złr.

Wypadek na kolei. Pociąg, idący z Poczdamu, najechał onegdaj na pociąg, stojący na stacji kolejowej Wansee. Lokomotywa pociągu poczdamskiego została obalona, a w jednym z wagonów stojącego pociągu wszczął się pożar. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 5 podróżnych zostało ciężko rannych, a kilkunastu lekko. Nie stwierdzono dotychczas dokładnie liczby ofiar, przedewszystkiem tych, które znajdowały się w wagonie spalonym.

Juljan Miłobędzki, znany turysta, ranionym został przez byka podczas przedstawienia cyrkowego w Se-willi. Rozjuszony zwierzę, wypadłszy z areny, zabiło dwie osoby na miejscu. Miłobędzki zmarł 2. czerwca w szpitalu.

Skutki ukazu. Wszystkie projekta zagranicznych agentów, wyszukujących korzystnej lokacji dla kapitałów w nowych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych w Królestwie, zaczęły wskutek ostatniego ukazu upadać. Ilość przybywających zmniejsza się, a okoliczność ta odbije się bezpośrednio na dowozie wyrobów obcych do Kongresówki. Fabrykanci niemieccy postanowili działać tylko za pośrednictwem stałych mieszkańców Królestwa; o wejściu kapitałów francuskich do kraju obecnie nie słychać. Wskutek ostatniego u-

kazu dość znaczna ilość poważniejszych posad opróżniona zostanie na rzecz naszych rodaków. Pomiędzy osobami obcego pochodzenia, które ukaz ostatni dotyka, wielu jest dyrektorów fabryk i dysponentów handlowych.

Hotel dla... dam. Projektowanem jest w Warszawie założenie nowego hotelu, z charakterem dziwnie specjalnym. Hotel ten ma być przeznaczony wyłącznie dla kobiet, cały przeto skład zarządu i służby jedynie przez pleć piękną będzie w nim reprezentowany. Inicjatorką nowego przedsiębiorstwa jest jedna z Warszawianek. Jeżeli wszakże przedsiębiorstwo to nie ma mieć żadnej styczności z plecią brzydka, to rzecz ciekawa czy i woźnicami omnibusów tego hotelu będą również kobiety?

Biblia Gutenberg, pierwsza książka drukowana ruchomymi czcionkami kruszcowymi w oryginalnej oprawie z drzewa sprzedana została na aukcji biblioteki hr. Crawforda w Londynie na 2.650 funtów antykwarzowi Quaritch.

Nach Vaterland! Korespondent *Kurj. warsz.* z Łodzi donosi co następuje: W mieście naszym panuje ruch niezwykły. Bardzo wielu poddanych niemieckich zabiera manatki i wyjeżdża pospiesznie do ojczyzny. W ostatnich dniach z rozporządzenia władzy polecono wszystkim niemieckim śpiewakom knajpowym wynieść się z miasta, było zaś ich w każdej niemal barwarji niemało.

Z Poznania donoszą: „Znowu mówią u nas głośno o nowem sprzeniewierzeniu militarnem: jakiś major czy kapitan sprzedał podobno plan kampanji od strony Królestwa Poznańskiego, na wypadek wojny z Prusami. Plan nadesłano z Berlina do Poznania dla zrekognoskowania na miejscu, dokąd też wyruszył we czwartek korpus oficerów pułku huzarów, z pułkownikiem na czele. Celem wycieczki jest głównie m. Pyzdry, naprzeciwko Nowego miasta, po tutejszej stronie położonego.”

Instytut technologiczny w Petersburgu ukończyło w tym roku 26 Polaków.

Olbrzymie fortuny istnieją pośród starych francuskich rodów arystokratycznych. Zmarły niedawno ks. Larochefocauld-Daudeauville, którego dzieci poprzedziły do grobu, zapisał na różne cele dobroczynne przeszło trzy miliony. Mimo to, młodszy brat jego, deputowany ks. Larochefocauld-Bisaccia, odziedziczył po nim jeszcze 20 milionów. Spadkobierca sam zaś posiada ze swoich posiadłości ziemskich przeszło 1.200.000 rocznego dochodu.

Samobójstwo pod powierzchnią morza, jest chyba unikatem w swoim rodzaju. W Neapolu spuszczonego nurka w dzwonię na dno morza, w celu aby zbadał fundamenty grobli; gdy jednak po paru godzinach nie dał sygnału, podniesiono aparat i znaleziono nurka ze strząsną głową, porozrywanego w kawałki. Według powszechnego mniemania samobójca odebrał sobie życie zapomocą włożonego w usta naboju dynamitowego.

Wystawa humorystyczna. W Wenecji otworzyła została w drugiej połowie ubiegłego miesiąca wystawa humorystyczna, urządzona przez miejscową kolonję artystyczną. Oryginalna ta wystawa obejmuje karykatury, w większej części bardzo udatne, różnych arcydzieł sławnych mistrzów, nadto parodje obrazów historycznych, krajobrazów itp. Między pierwszymi zaznaczyć należy „Ras Alulę zastającego z nienacką żoną z wielkim fortepianem (po włosku *Piano* i w tem dowcipnie jest major tegoż nazwiska); wśród drugich zaś powściągną uwagę zwraca wielka... turniura, która łącząc się z najwyższymi szczytami górczerów, tworzy wspaniałą pejzaż. Dalej widnieje projekt osuszenia *Cannale Grande*, celem inauguracji tramwajów. Niektóre pomysły humorystyczne artystów włoskich posuwają się aż do gorszącej profanacji.

Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie na którym załatwiono tylko pumniejszej wagi sprawy bieżące. Wybór członków rady kolejowej odroczone, z powodu, że wybór ten pierwotnie na porządku dziennym nie był umieszczony, członkowie Izby nie mieli zatem czasu do porozumienia się.

Kapela Harmonii grać będzie we środę t. j. 22. bm. przed mieszkaniem prezydenta miasta, w rynku. Początek produkcji o godzinie 6. wieczorem.

Pogrzeb śp. A. Podwyszyńskiego odbył się wczoraj o godz. 6. wieczór przy nader licznych udziałach publiczności. Konduktowi towarzyszyła kapela „Harmonii”. Na trumnie złożono dwa wieńce: od kolegów i dyrekcji teatru.

Popisy szkoły muzycznej p. L. Marka rozpoczęły się wczoraj w sali kasyna miejskiego. Produkc-

wał się kurw...
wnictwem p...
dziesiąt ucz...
nieprzekracz...
uczycielkę,
wykonane r...
mioną rodzin...
Dalsze
czerwea.

W ogniu
wna próba
pierwsza, b...

Deszcz
się. Dzisiaj
W Tar...

sze d. 18
wylał San

szczyła pol...
skodził za...
rządziła Jas...

łany zboża,
i szutrem.

nikacją mię...
Dunajca.

† Kasj...
w Krakowie

W
— Cóż
— E,
czasem dwa

Wys

Drug...
mianowicie

brało udział...
cie 500 złr...

złożony z n...
ku dragonów

(11go pułku...
nali popis

remba, ale...
Popis

wnie obfita...
cznik ulan...

Wieża...
przez pana

zył pana Pi...
gały porucz...

kiego „Zlos...
go „Pamięt...

tylara”.

Teat

* Jan...
dzeniem w

gły poniedz...
mesem w

koncertoweg...
latki Józio

Nadzwyczajn

Pod p...
zebrało się

delegatów...
Przew...

niósł waż...
zmiana sta...

projektowa...
będzie wła...

działania...
się ściślejsz...

a oficjalis...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowość ogrodnicza. Pewien amator kwiatów opowiada rzecz, mogącą bardzo zainteresować posiadaczy ogrodów i ogródków kwiatowych. Chodzi tu o georginie, kwiaty, znane każdemu, a stanowiące piękną ozdobę jesieni. Pomyślano o tem, aby je sadzić nie wertykalnie, lecz poziomo. W tym celu lodygom georgini ogrodnicy nie dadzą wzrastać w górę, lecz nagięją ku ziemi, utrzymując je w tem położeniu zapomocą kluczek drewnianych, lub metalowych. Przy takim położeniu lodygi, kwiaty wybijają się do góry wertykalnie. Z urządzonych w powyższy sposób krzewów, można wytwarzać najrozmaitsze kombinacje; klomby, obwódki, a nawet mieszając gałęzie różnokolorowych georgin, wzorzyste, żywe kobierce. W przestrzeniach niezagłuszonych rozestaną georginią, można sadzić inne kwiaty, odpowiednich kolorów i jednocześnie kwitnące, np. astry. Podobno efekt wywołany z takiego układu georgini ma być przepyszny; zaleca się tylko, aby strzedz się wszelkich nadłamań lodyg rośliny i rozścielać je mniej więcej równo, aby przykryta liśćmi ziemia, utrzymywała chłód i wilgoć, te dwa niezbędne warunki rozrostu georgini.

Lwów dnia 20. czerwca 1887.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|------------------|-----------|-----------|---------------|------------|
| Pszennica . . . | 8-25—8-75 | 8-15—8-55 | 8-10—8-40 | 8-60—8-95 |
| Żyto | 5-30—5-75 | 5-00—5-65 | 5-00—5-50 | 5-70—6-— |
| Jęczmień . . . | 3-50—6-— | 3-50—6-— | — | 4-00—7-— |
| Owies | 3-50—4-50 | 3-50—4-50 | 3-50—4-50 | 3-75—4-70 |
| Groch | 4-50—6-50 | 4-50—6-— | 4-50—6-— | 5-00—7-— |
| Wyka | — | — | — | — |
| Rzepak | 9-50 10-— | 9-50 10-— | 9-50—9-85 | 9-75 10-15 |
| Lnianka | — | — | — | — |
| Koniczyna czerw. | 16—36 | 16—32 | 15—30 | 20—33 |
| Koniczyna biała | — | — | — | — |
| Konicz. szwed. | — | — | — | — |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów ztr. 3 do 65 nominalne.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 23.50—24.50
Rzepak poszukiwany.

Nafta. Wiedeń 20. czerwca: 13.— do 13.50; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 5.95 do —; na czerwiec 5.90, sierpień-grudzień 6.20; Antwerpja na czerwiec 15.— do —; Nowy-York 6.3/4 do —; Filadelfia 6.3/4 do —.

Nadesłane.

Dr. Feliks Czajkowski

otworzył kancelarię adwokacką w **Krośnie.**

PODZIĘKOWANIE.

Składam niniejszem publiczne podziękowanie Wiel. Panu drowi **Władysławowi Bylickiemu** za uleczenie mojej żony, która od 8 miesięcy złożona ciężką niemocą, napróżno szukała pomocy u wielu lekarzy, a szczególnie i zreczenie dokonanej operacją, powróciła zupełnie do zdrowia, otaczana przez cały czas pobytu we Lwowie bezinteresowną i gorliwą opieką jego. — Niewątpiąc, że podziękowanie nasze mniej warte, jak zadowolenie wypływające ze spełnienia szlachetnego uczynku, czynię to jednak, aby dać wyraz mojej wielkiej wdzięczności.

Emanuel Hesel

c. k. wachmistrz żandarmerji w Bóbrce.

Wygody, dostatki, to czynniki spokój w ciele burzące; zle to skrócą, spokój wróca Lippman'na Karlsbadzkie proszki musujące.

5% Listy zastawne Banku hipotecznego premiowane jakoteż

5% Listy zastawne Banku hipotecznego niepremiowane kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. czerwca 1887.

Hotel George. St. Jędrzejowicz z Jasionki. E. Lehmann z Hruszowa. Sz. hr. Tarnowski z Chorzelowa. H. dr. Fialla z Wiednia. M. br. Brunicka z Zaleszczyk. Wl. Siemiginowski z Torskiego. O. Orłowski z Połowiec. H. ks. Puzynina z Narola. M. Br. Hagena z Wielkich Ócz. A. Abrahamowicz z Targowicy.

Hotel de France. Hr. M. Piniński z Grzymałowa. Hr. A. Piniński z Grzymałowa. H. Rodakowski z Bortnik. J. Kellerman z Kańczugi. W. Radoński z Nahaczowa. B. Rosenstock ze Skalatu. Dr. A. Dworski z Przemyśla. H. Engelman z Berlina. A. Kelsen z Wiednia. S. Railing z Monachium. S. Kronberger z Budapesztu. N. Katz z Wiednia. S. Karpeles z Hamburga. J. Nowak z Wiednia. J. Herman z Krosna. M. Koszko z Wieliczki. K. Nemeč z Krzemieńca.

Hotel Krakowski. L. Grychowski z Zatora. J. Gawrański z Niska. W. Kiernicki z Przemyśla. K. Lewald z Przemyśla.

Hotel Angielski. M. Baczyński z Kałusza. M. Czaykowski z Zerawy. A. Ujejski z Denysowa. M. Nyczko z Gródka. S. Janikiewicz z Krakowa.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

Mał z grzeczności

komedja w 3. aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

| Od 1. Czerwca 1887. r. | Pociąg kurjer-ski | Pociąg pociąg-szy | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany |
|--|-------------------|-------------------|----------------|-----------------|
| Do Lwowa przychodzą: | | | | |
| Z Krakowa | 3-58 | 5-50 | 9-27 | 11-35 |
| Z Podwołoczysk | 2-15 | 10-24 | 3-05 | 3-50 |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze. | | 10-10 | 2-28 | 3-19 |
| Z Czerniowiec | | 10-03 | 3-35 | 3-30 |
| Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa | | | 1-35 | |
| Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego | | | 8-59 | |
| Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna | | | 4-35 | |
| Z Zimnej Wody (poc. lok.) | | | 8-34 | |
| Ze Lwowa odchodzą do: | | | | |
| Krakowa | 2-25 | 10-44 | 4-10 | 4-50 |
| Podwołoczysk | 4-08 | 6-10 | 10-25 | 12-35 |
| Podwołoczysk z Podzam. | | 6-22 | 10-55 | 1-05 |
| Czerniowiec | | 6-20 | 11-06 | 12-25 |
| Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczača i Husiatyna | | | 11-47 | |
| Stryja, Chyrowa i Ławocznego | | | 7-20 | |
| Stryja, Ławocznego | | | 6-30 | |
| Zimnej Wody | | | 7-58 | |
| Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa | | 9-34 | 6-35 | 5-20 |
| Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa | | 6-36 | 9-35 | 9-29 |

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. Zamknięte do 10. lipca.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedziele i święta wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Chorągwie, flagi, kokardy, odznaki, we wielkim wyborze są do nabycia w hotelu Żorża, ulica Akademicka, N. Mittag — lub w biurze Mittag ul. Sykstuska l. 2. 505

Realność w Starem Mieście pod l. 460 składająca się z domu murywanego o 5 dużych pokojach, kuchni, spiżarki, budynków gospodarczych w dobrym stanie, i z pięknego owocowego i jarzynowego ogrodu, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli p. Baranowska we Lwowie, przy ulicy Jabłonowskich l. 6. I. p. 511

Kamienica nowa dwupiętrowa z ogrodem we Lwowie do sprzedania. Dopłata 15500 zł. Wiadomość handel jubilerski p. Juliana Strzeleckiego Lwów, Rynek 45. 504

Administracja kamienicy przyjmie praktyczny budowniczy za skromne mieszkanie. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Kurjera pod l. U. 513

Dwie seminarzystki uzdolnione i zaopatrzone w patent szkolny, posiadające język francuski i muzykę, oraz dwie rodowite francuskie bony są do umieszczenia w moim biurze Rynek l. 28. Julja Witoszyńska. 509

Angielka z dobrym akcentem i z francuskim językiem i muzyką wyższą metodą, przyjmie posadę w kraju lub za granicą. Biuro wywiadowcze Julji Witoszyńskiej, Rynek nr. 28. 510

Mamkę młodą poleca kantor służbowy Wereszyńskiego ul. Krakowska 15. 514

Biuro wywiadowcze Kozłowski ul. Skarbka l. 3. Ma do polecenia zdolnych oficyalistów gospodarczych, oraz gospodyni wiejskie, panny służące, kucharki i pokojowe.

Panny bardzo zdolne w krawiectwie i szyciu znajdują zaraz umieszczenie w pracowni, plac Marjaeki l. 8. Józefina Dąbrowskiej. 506

Panie przybywające do Lwowa dla zdania egzaminów nauczycielskich, znajdują umieszczenie ulica Lindego l. 7. I. piętro. 507

Osoba 26-letnia posiadająca 25 tysięcy kapitału, chciałaby wejść w związku małżeńskie z młodym, przystojnym, dystygowanym z dobrego towarzystwa. Fotografia niezbędna. Wojskowi mają pierwszeństwo. X. Z. 15 poste-restante Sokal. 508

Fachowy pomocnik handlowy znajdzie zaraz umieszczenie w handlu Antoniego Endersa we Lwowie, Rynek l. 29. 494

Pasy polskie lite, na różne ceny, mamy obecnie na składzie, jak również materje na chorągwie dekoracyjne we wszystkich kolorach. **Siachiewicz i Abrysowski, Lwów, Rynek nr. 32.** 462

Polominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktynski l. 2. 399

Subjekt fachowo wykształconego i z rachunkowością kupiecką zupełnie obznajomionego poszukuje Jan Ważny, Lwów. 498

Poszukuje się niedrogiego i przecznego mieszkania na wsi lub w miasteczku przy kolei Kraków-Lwów, w zdrowej okolicy położonego, w murywanym suchym domu z ogrodem lub sadem tuż przy domu 3 jasne mniejsze lub większe pokoje z dobrmi piecami, kuchnią, spiżarką i drewnianą. Oferty z oznaczeniem ceny, położenia i bliższych szczegółów nadesłać uprasza się do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit. A. W. 482

Urządzenie sklepowe bardzo tanio do nabycia. Bliższa wiadomość ul. Halicka 16. w magazynie wyrobów toka-skich. 487

Ceraty, dywany, chodniki, linoleum, Gurty, obicia powozowe poleca najtaniej St. Wyszynski, Lwów, ul. Ormiańska l. 26. 502

Putra od moli najpraktyczniej przechowuje Zakład Jaszczyszyna ul. Ormiańska l. 2. 490

Majątek ziemski w Tarnopolu, bezposrednio przy kolei, najlepszej gleby pszennej z łakami 1000 morgów wraz z propinacją na sprzedaż za cenę 160.000. — Banku pozostaje 79.000. Bliższe szczegóły u adwokata dra Tilla we Lwowie, ulica Jagiellońska nr. 2. 372

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. K. M. w Administracji „Kur. Lwow.“ 499

Fortepiany nowe z fabryki Bendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Hofbauera, Hamburgera, Petrofa i innych po cenach bardzo umiarkowanych jak również i fortepiany nieco przegrane od 180 zł. począwszy poleca i za takowe gwarantuje od 47 lat istniejąca firma **J. Balka** przy ulicy Karola Ludwika 7. we Lwowie. 456

Tomana z fotelami, szafy, stoły, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w Kurjerze.

Prawnik z chlubnymi rekomendacjami i świadectwami poszukuje posady **nauczyciela domowego** na wieś. Przygotowuje do szkół gimnazjalnych. Oferty przyjmuje Ad. „Kur. Lwow.“ pod lit. X. Y. Z. 473

Sukień różnych, ubrania zwykłego Smebli do 4 pokoi poszukuj. Zakład Jaszczyszyna ulica Ormiańska nr. 2. 479

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 frontowe pokoje, kuchnia i Lipca 31. 12 Piekarska. 467

Na czas pobytu arcyks. Rudolfa są do najęcia 2 lub 3 duże umiarkowane pokoje z przedpokojem przy placu Halickim l. 10. I piętro. Bliższa wiadomość u WP. Praana w ratuszu. 475

3 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, do najęcia, Chorążczyzna l. 23. 503

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskiej, Podlewskiego, Kazimierskiej, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierskiej** odnajmują **Zarządca nieruchomości Emila Bortemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 281

4 pokoje, kuchnia, Rynek 4. 486

4, 2 pokoje z przynależnościami, mi, Rury l. 4. 484

Sykstuska 35 pokój nit. 455

